

Niezgoda

Zemsta, reż. Paweł Aigner, Teatr Maska w Rzeszowie

 Joanna Ostrowska ⓘ

aA aA aA



fot. Jerzy Dowgiałło

Nie mamy zbyt wielu polskich komedii, które znajdowałyby się na liście młodzieżowych lektur. *Zemsta* Aleksandra Fredry też nie jest jedną z nich, ale za to znajduje się wśród lektur szkolnych. Jako taka musi zostać poznana przez młodzież, a obejrzenie spektaklu teatralnego, szczególnie jeśli ma dobre tempo i jest dobrze skompresowany, zajmuje mniej czasu niż przeczytanie samego tekstu dramatycznego.

Taka właśnie jest rzeszowska *Zemsta* w reżyserii Pawła Aignera – zwarta, grana bez przerwy, w

dobrym, niemal farsowym rytmie. Aigner jest jednak zbyt dobrym artystą, by przygotować po prostu spektakl lekturowy, będący przedstawieniem fabuły i choć cała fredrowska narracja jest w jego przedstawieniu, to nosi ono także bardzo wyraźne ślady jego indywidualnej interpretacji oraz zabiegów inscenizacyjnych. Na pierwszy rzut oka to bardzo „tradycyjny” teatr – scenografia to typowy „teatr z meblami”, które są mniej więcej z epoki, sprawiając wrażenie jakiegoś wnętrza szlacheckiego dworu. Ponieważ jednak przez całe przedstawienie oglądamy tę samą scenografię, nie tyle modyfikowaną, co niszczoną w jego trakcie, jest w niej też pewna doza umowności. W centralnej ścianie domu znajduje się duża przerwa, jakby wielkie tarasowe okno, a za nim obowiązkowy „polski krajobraz”, czyli pnie brzoź (swoją drogą ciekawe, czemu zawdzięcza swoją karierę jako elementu scenograficznego akurat to drzewo – pojawia się ostatnio w bardzo wielu przedstawieniach). Dookoła doskonale widoczne są elementy konstrukcyjne scenografii – rusztowania, które tylko bardzo daleko mogą nawiązywać do sprawy remontu zamku. W spektaklu ta przestrzeń ulegać będzie stopniowej destrukcji i zabałaganieniu. A to wylądują w niej słomiane (całkiem współczesne) kubiki, a to Papkin, nieostrożnie odchodząc się z pistoletem, odstrzeli żyrandol, który odtąd wisieć będzie nad sceną niby miecz Damoklesa, podczas licznych bójek wylamane zostaną drzwi i połamany stół. Próby złożenia go na powrót stanowią będą osobną aktorską etiudę.

Całe przedstawienie, podobnie jak scenografia, rozpięte będzie między „tradycyjnym” teatrem fredrowskim (oraz innymi, nie tak oczywistymi tradycjami przedstawieniowymi) a dyskretnie zaznaczoną współczesnością. Ponieważ jest to jednak bardzo subtelnie zakomponowane, sprawia wrażenie jednej, spójnej całości. Toteż nie razi, że część postaci – przede wszystkim protagoniści, noszą szlacheckie stroje (choć buty mają na przykład współczesne), a Milczek (Bogusław Michalek) ma na głowie fryzurę o kształcie peruki z dwoma lokami, gdy obok nich pojawiają się tacy, ubrani bardziej ponadczasowo. Podstolina (Anna Kukulowicz) ma spódnicę sięgającą ledwie za kolana i do tego serdaczek z ludowym kwiatowym wzorem, natomiast młodzi ubrani są całkiem współcześnie. Oni natomiast, jakby wbrew kostiumowi, zachowują się najbardziej „romantycznie”, co swoją kulminację ma w scenie, kiedy przytłoczeni miłością i przeciwnościami losu nie są w stanie iść, tylko co rusz teatralnie padają. Ustawienie scen z dużym potencjałem komicznym przywołuje jednak nie tylko tradycję gania komediowego, lecz także nieco ducha farsy oraz komedii dell’arte. Równie ważnym jak słowa Fredry nośnikiem znaczeń jest bardzo fizyczne aktorstwo, przejawiające się w nieustannych galopadach, bójkach, bitwach (a nawet w rąbaniu drewna). Nie zdarza się prawie, by postaci po prostu i tylko mówiły. Scena znajduje się cały czas w ruchu, dzięki czemu przedstawienie ma nieco szalone, ale bardzo dobre tempo. Wprowadzają je także zrytmizowane wstawki muzyczne wykonywane na żywo przez aktorów przy użyciu prostych instrumentów.

Gdyby oceniać wyłącznie pomysł na zainscenizowane *Zemsty*, to spektakl Aignera wypadłby znakomicie. W teatrze oceniamy i doceniamy jednak nie tylko pomysły, lecz także ich wykonanie, a z tym było w rzeszowskim przedstawieniu różnie. O ile znakomicie odnaleźli się w tej romantyczno-przerysowanej-żywiolowej formie młodzi zakochani, czyli Wacław (Maciej Owczarek) i Klara (Malwina Kajetańczyk), o tyle nieco słabiej wypadła ona w wykonaniu pozostałych aktorów. Aktorzy grający Cześnika i Rejenta sprawiali wrażenie, jakby nie do końca odnajdywali się w tej formie, czasem grając tradycyjnie komediowo, a czasem bardzo mocno przerysowując swoje postaci w stronę kabaretową. Dyndalski, do którego mocnego istnienia przyzwyczaili wcześniejsze inscenizacje *Zemsty*, tu natomiast niemal zniknął w rozpędzonej karuzeli sceniczej. Być może to wypadnięcie z formy przedstawienia było wynikiem tego, iż oglądałam drugi z granych tego dnia spektakli. Ponieważ jednak przedstawienie zwykle grane jest dwukrotnie, co drugi widz ma szansę zobaczyć *Zemstę*, która się aktorsko rozspjuje. Niestety bardzo słabo wypadł Henryk Hryniewicki grający Papkina i przypuszczam, że to nie zmęczenie było tego powodem. Papkin był przerysowanie drętwy, sztywny i przez to mało śmieszny. Aktorowi udało się jednak dokonać czegoś niezwykłego. Jego dwuznaczne żarty i gesty nie wywołały nawet najmniejszego śmiechu wśród licznie zgromadzonych na widowni nastolatków. Śpiewając piosenkę o kocie, fałszuje i sprawia wrażenie, że jest to całkiem poza postacią.

Zemsta Aignera poprzez swój finał dość daleko odeszła od koncyliacyjnego zakończenia komedii Fredry. Owszem, padają znane słowa o zgodzie, ale z podaniem dłoni jest już gorzej. Cześnik i Rejent wcale na siebie nie patrzą, wyciągając ku sobie ręce. Po tym następuje wyciennienie i za moment widzimy wszystkie postacie walczące ze sobą na nowo. Nawet jeszcze nie tak dawno zakochani i walczący o swoją miłość Wacław i Klara okładają się bez pamięci. Aigner nie zostawia złudzeń – przemoc (a taką stosował na przykład wobec murarza Rejent, zbierając od nich zeznania) jest dla tych postaci Polaków-Sarmatów naturalnym sposobem rozwiązywania konfliktów. Walka to ich żywioł. Dość ponura to konkluzja tej arcykolejki komedii.

17-12-2018

Teatr Maska w Rzeszowie
Aleksander Fredro
Zemsta
reżyseria: Paweł Aigner
scenografia: Magdalena Gajewska
muzyka: Tomasz Lewandowski
choreografia szermierki: Rafał Domagała
asystent reżysera: Kamil Dobrowolski
obsada: Malwina Kajetańczyk, Anna Kukulowicz, Kamil Dobrowolski, Henryk Hryniewicki, Tomasz Kuliberda, Robert Luszowski, Bogusław Michalek, Maciej Owczarek
premiera: 26.09.2019

ALEKSANDER FREDRO PAWEŁ AIGNER RZESZÓW TEATR MASKA W RZESZOWIE

Zemsta, reż. Paweł Aigner, Teatr Maska w Rzeszowie



Fot: Jerzy Dowgiałło



Oglądasz zdjęcie 1 z 8

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Maska w Rzeszowie



Henryk Mazurkiewicz
PPA OFF: Wkurwieni i Whitney Houston (cz.1)



Janusz Majcherek
Klucz Melpomeny, czyli teatr w literaturze



Magdalena Figzał-Janikowska
Wodewil warszawski



Joanna Ostrowska
Półśrodki do półprawdy albo dom zachodzącego słońca



Ewa Danuta Godziszewska
Bądźmy bezczelni do końca



Joanna Ostrowska
Kazania na górze

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dofłącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

-  Facebook